

Achremczyk, Stanisław

"Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII wieku", Karol Olejnik, Poznań 1985 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 529-535

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mentem, za który winą należy obciążyć chyba Wydawnictwo są dość liczne błędy korekty. Prostuje je obszerna errata, którą jednak z nieznanymi przyczyn dołączono nie do wszystkich egzemplarzy pracy.

Edycja J. Ochmańskiego zasługuje w pełni na uznanie. Trudno przecenić znaczenie tego wkładu do badań nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ze zbioru będą niewątpliwie skwapliwie korzystać liczne rzesze historyków. Rodzi to jednak dosyć smutną refleksję, którą wypada tu odnotować. Wydawnictwo ukazało się w liczbie 800 egzemplarzy, w nietrwalej, rozsypującej się oprawie i na marnym papierze. Nie jest to racjonalna polityka wydawnicza i nie ma nic wspólnego z dobrze przemyślaną oszczędnością. Wszakże *Vitoldiana* są edycją przeznaczoną nie dla jednego tylko pokolenia!

Jacek Sobczak

Karol Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII wieku*, Poznań 1985, 370 ss. Wydawnictwo Naukowe im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Od 40 lat trwają ożywione badania dziejów polskiej granicy zachodniej. Zainteresowanie historyków wyrosło z zapotrzebowania politycznego spowodowanego przesunięciem polskiej granicy zachodniej nad Odrę i Nysę Łużycką. Zajmowano się dziejami politycznymi, gospodarczymi i etnicznymi tej granicy. Pojawilo się dużo publikacji naukowych.

Problematykę militarną granicy zachodniej podjął Karol Olejnik. Przed kilku laty wydał on rozprawę poświęconą obronie polskiej granicy zachodniej w okresie rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej. Obecnie ukazała się jego nowa praca — kontynuacja pierwszej. Autor przedstawił w niej obronę granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII w., do upadku Rzeczypospolitej. Otrzymaliśmy panoramę dziejów Polski szlacheckiej, zwięzłą rozprawę rysującą walkę najpierw o ustalenie granicy zachodniej, a później w jej obronie, omawiającą wszystkie ważniejsze działania militarne toczone na ziemiach nadgranicznych. Wyraźnie ukazuje ona spadek zainteresowania obroną granicy zachodniej w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Zainteresowania społeczeństwa szlacheckiego przesunęły się na granicę wschodnią i południową. One były „płonącymi” polskimi granicami, podczas gdy zachodnia spokojna była i stabilna. Olejnik pokazuje jak, wraz ze słabnięciem państwa polskiego, słabła jej obronność. Można dodać, że dotyczyło to wszystkich granic Rzeczypospolitej.

Interesująca książka Karola Olejnika składa się z pięciu rozdziałów i liczy 370 stron. Otwiera ją rozdział *Charakterystyka geograficzno-polityczna polskiej granicy zachodniej i północnej na przełomie XIV/XV wieku*. Autor opisuje tu przebieg linii granicznej, charakteryzuje jej środowisko geograficzno-polityczne oraz system obronny. Dochodzi do wniosku, że na przełomie XIV i XV w. granica ta nie miała charakteru obronnego, nie opierała się bowiem o przeszkody naturalne, była umownie wytyczona, a jej obrona przysparzała Polsce ogromnych trudności. W tych wiekach kształtowała się ona w toku zmagających z Zakonem Krzyżackim. Strona polska od obrony przechodziła do ataku, do walki o nowy kształt swej zachodniej granicy. Szkoda, że tymi ciekawymi rozważaniami nie objęto wieków XVI, XVII i XVIII skoro rozprawa chronologicznie obejmuje okres od końca XIV aż po schyłek XVIII w.

W drugim rozdziale *Walki o nowy kształt polskiej granicy zachodniej i północnej w latach 1385—1454*, Autor bardzo zwięźle przedstawił polskie poczynania mające doprowadzić do ustalenia nowego przebiegu granicy zachodniej. Słusznie łączy Olejnik granicę zachodnią z jej północną odnogą, gdyż widoczna jest ich współzależność. Koncentruje się na omówieniu walk polsko-krzyżackich, wykazując ich wpływ na przebieg linii granicznej. Zwraca uwagę na militarne przygotowanie państwa polskiego nie tyle do obrony granicy, co do walki o wytyczenie jej nowego kształtu. Ocenia siłę i podatność polskiego pospolitego ruszenia, a także charakteryzuje strukturę społeczno-ekonomiczną polskiej armii. Wejście Władysława Jagiełły, a później jego następców, na polski tron zmieniło charakter polskich poczynania na granicach zachodniej i północnej. Jagiellonowie dążyli do ich zmiany na korzyść Polski. Jagiełło najpierw militarnie rozstrzygnął stosunki z księstwami śląskimi i zabezpieczył granicę zachodnią na jej małopolskim odcinku. Działania jego kolidowały z poczynaniami Krzyżaków popierających niektórych władców śląskich, np. Władysława Opolczyka. Zagadnieniom militarnym krzyżacko-polskim poświęcił Autor większą część tego rozdziału. Podkreślił, iż wielka wojna i zwycięstwo grunwaldzkie, nie wywarło wielkiego wpływu na przebieg granic zachodniej i północnej. Pokój toruński, zawarty w 1411 r., i kończąca wielką wojnę, przywrócił Polsce tylko Ziemię Dobrzyńską. Nie kończył zmagających polsko-krzyżackich, nie rozstrzygnął bowiem najważniejszych problemów. Autor opisuje kolejne wojny polsko-krzyżackie toczące na granicy północnej aż do r. 1454. Podkreśla, iż Polska nie mając ufortyfikowanej granicy północnej nie prowadziła walk obronnych, ale była stroną atakującą. Zrozumiałe, iż to właśnie Polsce szło o zmianę granicy, o Pomorze Gdańskie, o ujście Wisły. Na margi-

nesie warto zaznaczyć, iż Grunwald złamał militarną potęgę Zakonu, osłabił jego władzę a także zapoczątkował opozycję społeczeństwa przeciw rządowi krzyżackim. Czynniki te ułatwiały Polsce ingerowanie w wewnętrzne sprawy krzyżackiego państwa. Analizując wojny polsko-krzyżackie toczone po Grunwaldzie Autor podkreśla wzrost znaczenia wojsk zaciężnych dodając, iż pospolite ruszenie w dalszym ciągu stanowiło trzon polskich sił zbrojnych.

Rozdział trzeci nosi tytuł *Wojna trzynastoletnia i nowe ukształtowanie granicy zachodniej*. Zawiera genezę wojny trzynastoletniej. Duże znaczenie przypisuje autor kształtowaniu się w państwie krzyżackim opozycji — Związku Pruskiego. Wojna polsko-krzyżacka była nieunikniona, jednak powstanie Związku Pruskiego ułatwiało realizację polskiej polityki. Celem jej było odzyskanie Pomorza Gdańskiego, opanowanie ujścia Wisły, dostępu do Bałtyku. Dla rozwijającej się gospodarczo Polski posiadanie portu morskiego nad Bałtykiem było życiową koniecznością. Zainteresowane tym były szerokie kręgi ówczesnego społeczeństwa. W przededniu wojny sytuacja Polski była korzystniejsza. Była ona nie tylko państwem zasobniejszym i silniejszym, ale miała też poparcie Związku Pruskiego. Społeczeństwo państwa krzyżackiego swój przyszły los wiązało z Polską. Związek Pruski otrzymał poparcie Polski zanim wybuchło w Prusach powstanie. Po jego wybuchu Kazimierz Jagiellończyk inkorporował całe Prusy w skład państwa polskiego. Wojna, która rozpoczęła się atakiem mieszkańców miast pruskich na zamki krzyżackie, trwała 13 lat, choć początkowo wydawało się, że potrwa krótko. Olejnik opisując jej przebieg koncentruje się na wydarzeniach rozgrywających się na Pomorzu Gdańskim, pozostawiając na uboczu to, co się działo w pasie polskiej granicy północnej. Działania militarne po prawej stronie Wisły a więc we właściwych Prusach były tak samo ważne jak te na Pomorzu Gdańskim. Wojna wyczerpywała siły obu państw. Przełomowego momentu należy upatrywać w dwóch bitwach: pod Świecinem w pobliżu Jeziora Żarnowieckiego i na Zalewie Wiślanym. W pierwszej, wojska zaciężne dowodzone przez Piotra Dunina rozbiły przeważające siły krzyżackie. W drugiej połączona flota gdańsko-elbląska pokonała flotę krzyżacką. Ta ostatnia bitwa wskazuje na wielki wkład miast pruskich w polskie zwycięstwo. Pokój toruński, który w 1466 r. kończył wojnę trzynastoletnią, był dla Polski niezwykle korzystny. Spełniły się dążenia pokoleń Polaków — Rzeczpospolita znów panowała na Pomorzu Gdańskim. Pokój ten wytyczył nowy kształt polskich granic zachodniej i północnej. Od tej pory, aż do połowy w. XVIII nie uległy one większym zmianom. Prusy Królewskie, które przypadły Polsce były terenem dość

dobrze ufortyfikowanym. Obok zamków krzyżackich były tam warowne siedziby zakonów, biskupów i kapituł. Granica zachodnia była mniej umocniona. Oprócz Białego Boru, były tam zamki w Bytowie, Lęborku, Pucku i małe zameczki w Kościerzynie, Starej Kiszewie, Borzechowie, Osieku, Mirachowie i Sobowidzu. Mocniej ufortyfikowana była dawna południowa granica krzyżacka z zamkami w Chojnicach, Człuchowie i Świeciu.

Przejsie do pasywnej granicy zachodniej 1466 — schyłek XVII wieku to tytuł czwartego rozdziału omawianej pracy. W tym czasie była to najspokojniejsza granica polska. Działania wojenne toczone w pasie granicznym nie zmieniły przebiegu granicy i, poza wojnami polsko-szwedzkimi, nie były działaniami obronnymi. Kolejna wojna polsko-krzyżacka toczona w latach 1519—1521 zakłóciła chwilowo spokój na tej granicy. Autor docieka, jaki był stan obronności granicy zachodniej w XVI i XVII w. Koncentruje się na połowie XVI w., posługując się lustracjami starostw i województw. Dochodzi do wniosku, że obronność miast i zamków w pasie granicznym nie była w tym czasie najgorsza. Nie przypisywałbym jednak stanowi umocnień miejskich i zamkowych aż tak dużego znaczenia dla obronności tej granicy. Zmienił się bowiem charakter wojen, udoskonalona artyleria radziła sobie z najgrubszymi murami obronnymi. Wojny rozstrzygały się na bitewnych polach, zamki mogły stanowić jedynie ochronę dla oddziałów wojskowych i opóźniać marsz wojsk nieprzyjacielskich w głąb państwa.

Obronność zachodniej granicy na terenie Prus Królewskich należy analizować, pamiętając, że cała prowincja była pasem granicznym. W XVII w. rolę punktu obronnego pełniły tu zamek w Człuchowie, Chojnice na równi z Malborkiem i Puckiem. Niezdobytą twierdzą okazał się potężny Gdańsk, dając wielokrotnie oparcie wojskom polskim. Stany Prus Królewskich pamiętały o obronności granic swej prowincji. Wiele razy polecały utrzymywanie murów miejskich w dobrym stanie, interesowały się arsenałami wojennymi w Pucku i Malborku, zwoływały popisy szlacheckie dla zorientowania się w zdolnościach wojskowych pospolitego ruszenia, nawet wyłożyły z kasy prowincjonalnej 10 tysięcy florenów na reperacje grodu skarszewskiego.

W tym rozdziale wiele miejsca zajęło Autorowi opisanie wojen polsko-szwedzkich. Teren działań wojennych ograniczył jednak do Wielkopolski. Wojny szwedzkie doprowadziły do zniszczenia miast i zamków nad granicą zachodnią. Za nią wyrastał coraz potężniejszy sąsiad — Brandenburgia.

W XVIII w. można mówić o załamaniu obronności granicy zachod-

niej i taki też tytuł nosi ostatni, piąty, rozdział książki Olejnika (*Załamanie obrony zachodniej granicy Rzeczypospolitej w XVIII wieku*). Autor, ukazując pewne starania podjęte u schyłku XVII stulecia przez sejmy i sejmiki, podkreśla, że były one dla podniesienia obronności granicy zachodniej niedostateczne, a podjęte uchwały nie zostały do końca wykonane. Bezbronność granic wynikała ze słabości państwa i utraty suwerenności. Wydawało się, że wejście na tron polski elektora saskiego Augusta Wettina umocni granicę zachodnią, a nawet rokuje nadzieje na odzyskanie Śląska. Wszystkie jednak nadzieje rozwiła wielka wojna północna. Zmagania nad granicą zachodnią dowodziły głębokiego upadku suwerenności Rzeczypospolitej. W walkach uczestniczyły nie wojska polskie, ale szwedzkie, saskie i rosyjskie. Jeszcze dobitniej bezsilność Polski i bezbronność jej granic ukazała wojna siedmioletnia. Granicę zachodnią wielokrotnie naruszały wojska pruskie i rosyjskie, a ludność ponosiła ciężary tej wojny, choć Rzeczpospolita nie brała w niej udziału. W zasadzie na omówieniu wojny siedmioletniej Autor kończy swą rozprawę. Największe zagrożenie granicy zachodniej, które niosła jej polityka Fryderyka II zostało pominięte. Walki toczone przez konfederatów barskich w pasie granicznym omówiono krótko, tak samo Autor potraktował militarne posunięcia Fryderyka II skierowane przeciw Prusom Królewskim i Wielkopolsce.

Praca Olejnika jest rozprawą obszerną, jednakże aż 58% objętości zajmuje opis wydarzeń XIV i XV w. Mamy zatem wyraźną dysproporcję, którą częściowo usprawiedliwia waga działań militarnych toczonych wówczas w pasie granicznym, ale w konflikty zbrojne obfitowały też XVI i XVII w. Szkoda więc, że okres ten potraktowano pobieżnie. Jak już wspomniano, Autor skoncentrował zainteresowania na Wielkopolsce, najważniejszym pasie granicy zachodniej. Innym prowincjom, np. Prusom Królewskim, i konfliktom granicznym poświęcił zdecydowanie mniej uwagi.

Pracę oparto na ogromnej i gruntownej znajomości literatury przedmiotu i materiałach źródłowych. Literatura historyczna dotycząca polskiej granicy zachodniej jest tak wielka, że Autor musiał dokonywać ostrej selekcji. Warto było jednakże wykorzystać inwentarze królewszczyzn z XVII i XVIII w., a także prace: Ryszarda Woźniaka o fortyfikacjach Prus Królewskich¹ i Wacława Odyńca o koncepcjach obrony Pomorza Gdańskiego w XIII—XVIII wieku². W spisie literatury znie-

1 R. Woźniak, *Fortyfikacje w dawnych Prusach Królewskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1974.

2 J. R. Godlewski, W. Odyńca, *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarnego wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*, Warszawa 1982.

kształcono nazwisko Karola Górskiego na Goyski, co jest poważnym błędem, zwłaszcza że powtarzającym się w przypisach. Można też znaleźć błędy w nazewnictwie miast. Kilkakrotnie w pracy wymieniono „Dąbrowno” zamiast Dąbrówno, „Lidzbark Wolski” zamiast Lidzbark Welski. Autor ma też trudności z określeniem Pomorza Gdańskiego i Prus Królewskich. Pomorze Gdańskie weszło po drugim pokoju toruńskim jako województwo pomorskie w skład Prus Królewskich. Tymczasem Autor raz wymienia Pomorze Gdańskie i Prusy Królewskie jako odrębne jednostki terytorialne, innym razem pod Pomorzem Gdańskim rozumie całe Prusy Królewskie. Np. na s. 243, omawiając stosunki polsko-krzyżackie przed 1519 r., pisze „Zakon wysyłał też bandy rozbójników, którzy w wielu punktach przekraczali granicę z Polską i atakowali Prusy Królewskie, a także Pomorze Gdańskie”, a przy pierwszym rozbiórce Polski (s. 347): „Prusy miały zagarnąć Pomorze Gdańskie (tzw. Prusy Królewskie) bez Gdańska jednak i Torunia”.

Mapa zamieszczona na s. 80 — *Zmiany terytorialne na obszarach zachodnich i północnych w XIV—XV w.* wymaga kilku uściśleń. I tak, Ziemię Chełmińską odzyskała Polska dopiero w XV w. mocą traktatu pokojowego toruńskiego z 1466 r., a nie jak oznaczono w w. XIV. Trudno twierdzić, iż Warmia została odzyskana przez Polskę, skoro do 1466 r. nie wchodziła ona w skład państwa polskiego. Nie wiadomo dlaczego pojawiła się nazwa „Nibork”, a w nawiasie Nidzica, skoro przy innych miastach autor nie podaje dawnych nazw. Z ważniejszych miast warmińskich wymieniałbym nie Olsztyn, lecz Braniewo i Lidzbark Warmiński.

Omyłkowo datę graniczną wojny polsko-szwedzkiej (1626—1629) przesunięto na r. 1621. Posiłki szwedzkie w czasie tej wojny szły przez port w Piławie opanowany przez Gustawa Adolfa w 1626 r. i utrzymywany do 1635.

Druga wojna polsko-szwedzka zwana „potopem” rozpoczęła się w momencie bardzo poważnego zagrożenia wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Wojska rosyjskie podchodziły pod Wilno. Najpierw więc została zagrożona granica wschodnia, a nie zachodnia jak twierdzi Olejnik.

Nieścisle jest twierdzenie, że lata siedemdziesiąte XVII w. i późniejsze były latami zmagania polsko-rosyjskich i polsko-kozackich. Akurat w tym czasie granica wschodnia była spokojna.

Zgodzić się trzeba z Autorem, że w Wielkopolsce i Prusach Królewskich nie było takich fortun jak na Litwie czy Ukrainie, nie oznacza to jednak, że posiadłości magnackich nie było w ogóle. W ciągu XVII

i XVIII w. powstały w Prusach Królewskich dość duże posiadłości Przebendowskich, Czapskich, Grabowskich.

Cennym uzupełnieniem pracy jest wykaz wykorzystanej literatury. Szkoda, że zabrakło w książce indeksu nazwisk i miejscowości.

Mimo powyższych uwag praca Olejnika napisana poprawnym językiem, przedstawiająca militarne dzieje polskiej granicy zachodniej ze wszech miar zasługuje na uwagę. Wypełnia ona kolejną lukę w badaniach dziejów naszej granicy zachodniej.

Stanisław Achremczyk

Władysław Chojnacki, Wojciech Chojnacki, *Bibliografia kalendarzy wydawanych w języku polskim poza granicami Polski od roku 1716. Mazury, Śląsk Górny i Dolny oraz Śląsk Cieszyński*, Wrocław, Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka, 1986, 214 ss., il.

„Do najbardziej rozpowszechnionych płodów literatury mazurskiej należą niewątpliwie kalendarze. Bez kalendarza trudno się obejść. Częściej wypada zajrzeć do właściwego calendarium, poradzić się stuletniego kalendarza, jakie będziemy mieli powietrze — zobaczyć na jakie dni przypadają jarmarki w sąsiednich miastach. Stąd nawet wyrobnik odkłada po kilka groszy, aby się zaopatrzyć w kalendarz, choćby szczupłych rozmiarów”. Spostrzeżenia te odnotowane blisko sto lat temu przez Juliusza Ossowskiego¹ odnosić się mogą także do obszarów Śląska Górnego, Dolnego i Cieszyńskiego. Wszędzie tam kalendarze były najbardziej rozpowszechnionym gatunkiem „świeckiej” literatury ludowej. Dzisiaj roczniki kalendarzy są niewyczerpaną wręcz skarbnicą informacji do badań dziejów ziem północnych i zachodnich, zwłaszcza XIX i pierwszej połowy XX w. Dziwić się należy, iż dotychczas tylko nieliczne tytuły doczekały się naukowych monografii, nie podjęto też prób syntetycznych opracowań dziejów tego typu wydawnictw w poszczególnych regionach. Na przeszkodzie stał niewątpliwie także i brak pełnej rejestracji ich tytułów i poszczególnych roczników. Zadania tego podjęli się Władysław i Wojciech Chojnacy. W 1984 r. ukazała się ich bibliografia kalendarzy polonijnych², następnie rozszerzyli swoje poszukiwania na kalendarze

1 J. J. Ossowski, *Przyczynek do literatury mazurskiej*, Ateneum 1882, R. 7, t. 3, s. 146.

2 W. Chojnacki, W. Chojnacki, *Bibliografia kalendarzy polonijnych 1838—1882*, Wrocław 1984.